

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

500 lat później



WYDARZENIE: Dokładnie dziś mija 500 lat od ogłoszenia przez Marcina Lutra, mnicha augustiańskiego i zarazem doktora teologii, słynnych 95 tez. Wydarzenie to zapoczątkowało Reformację, czyli odnowę Kościoła chrześcijańskiego. – „Ecclesia semper reformanda”, „Kościół musi się stale reformować”. To zdanie, które pojawiło się w czasach Lutra, nadal pozostaje aktualne. Kościół potrzebuje nieustannej odnowy, ale nie po to, by dostosowywać się do zmieniających się mód i trendów, ale by na nowo przeżywać podstawy naszej wiary. By w sekularyzowanym i zlaicyzowanym świecie na nowo głosić, że Bóg jest dobry i ważny. I że można znaleźć w nim sens życia i nadzieję na wieczność – mówi ks. Marcin Piętaś, pastor zboru Na Niwach Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w Czeskim Cieszynie.

Kiedy 31 października 1517 roku Marcin Luter przybił swe tezy w przedsiönku kościoła zamkowego w Wittenberdze, wzywając do dyskusji o pokucie i odpustach, nie spodziewał się zapewne, że wydarzenie to zmieni Kościół i świat. Reformacja uruchomiła procesy, które nie tylko odmieniły sytuację religijną Europy, ale zapoczątkowały głębokie przemiany w przestrzeni kulturowej, społecznej, gospodarczej i politycznej. Ewangelicyzm wpłynął na rozwój kultury, języków narodowych, szkolnictwa, muzyki sakralnej, działalności społecznej oraz świadomości obywatelskiej w całej Europie.

Reformacja szybko przeniknęła na Śląsk, a w okolicach Cieszyna przetrwała do dziś. Współcześnie Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej obejmuje 21 zborów, a także stacje kaznodziejskie i misyjne. W jego ramach działają Diakonia Śląska oraz Stowarzyszenie Marcina Lutra. – Mamy ponad 15 tysięcy wiernych, jesteśmy więc największym Kościołem luterańskim w republice. Funkcjonujemy jednak właściwie wyłącznie na Zaolziu. Naszymi wysuniętymi najdalej na zachód zborami są Bogumin i Ostrawa – mówi ks. Piętaś. Nie ukrywa on jednak, że Kościół Ewangelicko-Augsburski na

Zaolziu musi dziś stawić czoła wielu wyzwaniom.

– Ponieważ jesteśmy małym Kościołem, problemem są dla nas na przykład wyjazdy naszych wiernych do dużych miast. Zastanawiamy się, jak utrzymać kontakt z ludźmi, którzy przenieśli się do Brna, Pragi czy Ołomuńca na studia czy do pracy. Niejeden zostaje w dużych ośrodkach na dłużej, tymczasem nie ma tam naszej stałej opieki duszpasterskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu – tłumaczy duchowny.

Współczesnych wyzwań jest znacznie jednak więcej. – Kiedyś Reformacja niosła ze sobą wolność m.in. od skostniałych struktur kościelnych, dlatego można powiedzieć, że została przyjęta w Księstwie Cieszyńskim z otwartymi rękami. Dziś jednak w odróżnieniu od tamtych czasów większość społeczeństwa jest mocno zsekularyzowana i tak też się określa. Kościół ewangelicki, razem z innymi kościołami chrześcijańskimi, musi na nowo uczyć się używać języka, który w atrakcyjny sposób zaprezentuje ewangelię. Żyjemy zaś w świecie, którego Marcin Luter nie znał. Reformator nie znał zglobalizowanej rzeczywistości. We współczesnym świecie Bóg jest często uważany za rzecz nieważną i już dawno nieaktualną. Dlatego musimy na nowo

uczyć się mówić o Bogu. Musimy przypominać, że nawet w czasach, gdy tak dobrze się nam powodzi, nasza nadzieja opiera się na nim, a nie na tym, co jesteśmy w stanie wyprodukować – tłumaczy ks. Piętaś i przekonuje, że Kościół ewangelicki na Zaolziu nadal tętni życiem, starając się wskazać – jak w czasach Marcina Lutra – na drogi prowadzące do Chrystusa. Teraz zaś dodatkowo świętuje 500-lecie reformacji.

Obchody jubileuszu trwają od roku, jednak w ostatnich dniach przybrały na intensywności. W niedzielę w kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się monumentalny „Koncert Reformacyjny”, na którym połączone chóry ze Śląska i ze Słowacji wykonały m.in. utwory J. S. Bacha i Jerzego Trzanowskiego, prezentując muzyczną wersję tekstów Marcina Lutra, J.A. Komeńskiego i innych autorów. Z kolei w niedzielę rano w kościele w Trzanowicach odbyło się uroczyste nabożeństwo zarejestrowane przez czeskie radio, natomiast dzisiaj o godz. 17.00 w kościele ewangelickim w Trzyńcu zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo kończące obchody 500-lecia Reformacji w Śląskim Kościele Ewangelickim A.W.

WITOLD KOZDŃ
Ciąg dalszy na str. 5

zdaniem naczelnego



Wychodzimy z kuluarów...

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Niecały miesiąc pozostał do XXIII Zjazdu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Nikogo nie trzeba przekonywać co do ważności tego wydarzenia. Gdyby dziś na Zaolziu przyjechał na przykład minister spraw zagranicznych, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” czy inny mniej lub bardziej ważny gość, i wziął do ręki „Głos Ludu”, mógłby odnieść wrażenie, że tematu praktycznie nie ma. Nic bardziej błędnego. Dyskusja toczy się jednak poza oficjalnym obiegiem, przy okazji nieformalnych spotkań w terenie. Szkoda jednak, żeby wiele cennych myśli i spostrzeżeń odnośnie dnia współczesnego, ale i przyszłości PZKO pozostało jedynie na gruncie prywatnym.

Przy każdej okazji Jan Ryłko, prezes ZG PZKO, podkreśla, jak liczny jest nasz Związek. Skorzystajmy z tej siły, niech głos członków PZKO będzie słyszalny w każdym zakątku Zaolzia. Namawiam, żeby dyskusje kula-

rowe przenieść do oficjalnego obiegu, a „Głos Ludu” jest idealnym miejscem do tego.

W tym miejscu chciałbym otworzyć dyskusję przed-zjazdową. Czekamy na Państwa opinie. Wszystkie będziemy publikować na naszych łamach aż do soboty 25 listopada, kiedy to odbędzie się najważniejsze wydarzenie w 2017 roku. Apeluję o umiar co do liczby znaków (prosimy o zmieszczenie się w 1,5 kartce maszynopisu, do 5000 znaków ze spacjami). Nie muszę dodawać, że obelżywych tekstów oraz zawierających słowne wycieczki nie będziemy zamieszczać. Nie chodzi o obrzucanie się inwektywami, ale konkretne spostrzeżenia i wnioski. Dla wspólnego dobra. Na dobry początek w środku numeru publikujemy tekst Zygmunta Rakowskiego, delegata na Zjazd.

Milej lektury i, Drodzy Czytelnicy, do piór, klawiatury komputera... Czasu jest coraz mniej...

WIELKIE SPRZĄTANIE



Fot. WITOLD KOZDŃ

W sobotę na nieczynnym i popadającym w ruinę cmentarzu ewangelickim w starej Karwinie-Meksyku po raz trzeci odbyła się akcja sprzątania. Piszemy o niej na stronie 3.

FORUM DZIENNIKARZY



Fot. TOMASZ WOLFF

W niedzielę w Pułtusku zakończyło się IV Europejskie Forum Mediów Polonijnych. W trwających od czwartku obradach i warsztatach uczestniczyło ponad 40 dziennikarzy z całej Europy. Więcej o tym wydarzeniu piszemy na stronie 4.

DEBIUT NASZEJ KOLEŻANKI



Fot. BEATA SCHÖNWALD

21. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie już za nami. Swoją debiutancką powieść zaprezentowała pod Wawelem nasza redakcyjna koleżanka, Danuta Chlup. O tym, jak jej poszło, przeczytacie na stronie 5.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś

31

października 2017 r.

Imieniny obchodzą:

Antonin, Augusta
Wschód słońca: 6.30
Zachód słońca: 16.27
Do końca roku: 61 dni

Przysłowie:

„Październik stoi u dwora, wykop ziemniaki pora”

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Oszczędzania
 Dzień Rozrzutności

NASZ »GŁOS«



Małgorzata Bryl
 bryl@glosludu.cz

– Wreszcie przypięła! – obwieścił prezes Kongresu Polaków, Mariusz Wałach. Chodzi o broszkę, w której ostatnio wystąpiła premier RP Beata Szydło. Szefowa rządu otrzymała ją podczas wizyty na Zaolziu. Broszki to jej znak rozpoznawczy, a tym razem „ubrała” prezent od Mariusza Wałacha. Ot, pozytywny akcent i wyróżnienie. Dla polskiej mniejszości narodowej w RC przejawy zainteresowania polskiego rządu Zaolziem są bowiem na wagę złota. Czy chodzi o wizyty władz państwowych nad Olzą, czy wsparcie kierowane z Warszawy, czy też akty symbolicznego solidaryzowania się z Zaolziakami, jak np. przypięcie sprezentowanej broszki. Przyjęcie prezentu i pokazanie się w nim po blisko roku to nic innego jak prosty komunikat: „Pamiętam”. Ważne, że taki przekaz płynie ze strony premier rządu. Nie doszukuję się w tym akcie niczego więcej oraz oddzielam go od polityki i konkretnej partii. Jednak w środowisku pojawiły się także komentarze dzielące włos na czworo. – Z tą broszką trzeba się utożsamić, a nie przypiąć jak zwykle świecidełko – napisała na Facebooku pochodząca z Cieszyna nauczycielka i była posłanka Aleksandra Trybuś-Cieślak. Pod jej postem pojawiły się komentarze osób poirytowanych zbezczeszczeniem cieszyńskiej tradycji. Jednak znalazł się też głos, że „gdymy to był ktoś, kogo cenimy, to pewnie bylibyśmy szczęśliwi, że to nosi... Trudno czasami o obiektywizm”. To prawda, czasami trudno o obiektywizm, a także zdrowy dystans do rzeczywistości.

PISALIŚMY... 29 października 1977 r.

W czwartek 27 października przedstawiciele MRN w Stonawie – przewodniczący MRB inż. Mieczysław Piszczek i sekretarz MRN Milan Kotůleczk złożyli sekretarzowi PRN w Karwinie – Marii Zimčikowej meldunek o wykonaniu przez MRN i społeczeństwo Stonawy ogólnogminnego zobowiązania podjętego na cześć 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Ponieważ meldunek o podjęciu zobowiązania w grudniu ub. roku złożono posłowi do Zgromadzenia Federalnego za Stonawę – członkowi Komitetu Centralnego i I sekretarzowi Komitetu okręgowego KPC tow. Miroslavowi Mamuli, dlatego na jego ręce przesłano również list o wykonaniu zobowiązania. Szerzej niż przewidywało zobowiązanie wykonane zostały w Stonawie zadania w dziedzinie polityczno-wychowawczej. O 30 proc. wzrosła obecność obywateli na imprezach ideowo-wychowawczych i

Jutro

1

listopada 2017 r.

Imieniny obchodzą:

Seweryn
Wschód słońca: 6.32
Zachód słońca: 16.25
Do końca roku: 60 dni

Przysłowia:

„Na Wszystkich Świętych od zrzebu utnij gałąź dębu: jeśli soku nie ma, będzie tęga zima”

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Wegan

Koniec lipy

Szalejąca w Europie Środkowej wichura wyrządziła wiele szkód. Są także ofiary śmiertelne, m.in. w Czechach i w Polsce. Silny wiatr hulał w niedzielę także w naszym regionie. Jeszcze wczoraj rano w RC tysiące domostw było odciętych od prądu, w Polsce sytuacja była podobna. Bez energii elektrycznej musiało się obyć kilkaset domostw w powiecie cieszyńskim.

Powalone drzewa i brak prądu utrudniały także kursowanie pociągów. Koleje Czeskie informowały wczoraj, że w związku z warunkami atmosferycznymi aktualna sytuacja na kolei jest bardzo złożona. – Większość pociągów jest spóźnionych, pociągi zmuszone są jeździć z niższą prędkością, w wielu przypadkach, z powodu nieprzejezdnych dróg, nie da się nawet zorganizować zastępczego transportu autobusowego – taki komunikat przewoźnik opublikował na swojej stronie internetowej.

W Gródku wichura wyrwała wraz z korzeniami zabytkową, 600-letnią lipę. – Ofiara dzisiejszej wichury. Poległa nasza gródecka lipa, najstarsze drzewo w całym regionie jabłon-



Fot. Wojewódzka Straż Pozarna

Strażacy w naszym regionie byli wzywani do powalonych i połamanych drzew.

kowskim. Smutno mi z tego powodu – napisał na Facebooku wójt Gródka, Robert Borski. Dodał, że drzewo było starsze od samej wioski (pierwsza pisemna wzmianka o Gródku pochodzi sprzed 434 lat – przyp. red.).

Strażacy w województwie morawsko-śląskim interweniowali ok. 500 razy. Najczęściej byli wzywani do wyrwanych drzew i połamanych gałęzi tarasujących drogi, w kilku przypadkach także do przymocowania obluowanych części dachów. (dc)

Skrzynka pełna »skarbów«

W trzynieckim ratuszu otwarto w piątek metalową skrzynkę, wyjętą z wieży ewangelickiej kaplicy cmentarnej w Tyrze. Na schowek natrafiono podczas remontu obiektu. Murowaną kaplicę wybudował Paweł Kawulok z Trzyńca, poświęcona została 6 września 1925 roku. Przy otwarciu skrzynki obecni byli pracownicy Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, przedstawiciele władz miasta i dziennikarze. – Wyjęta skrzynka zawierała 24 papierowe banknoty, dziewięć metalowych monet (najstarsza pochodziła z 1861 roku), dwie fotografie polskiej szkoły w Tyrze oraz pamiątkową listę z 1925 roku. W osobnej papierowej kopercie



Fot. IVA LUPKOWA

Zawartość skrytki wyjętej z wieży kaplicy cmentarnej.

znajdowały się kolejne cztery banknoty, fotografia uczniów polskiej szkoły z nauczycielem, wykonana w roku szkolnym 1955/56, fotografia z oddawania obowiązkowych przydziałów państwu w 1954 roku, legi-

tymacja członka Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża oraz dokument opisujący odnowę obiektu w 1960 roku – powiedziała historyk Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, Lenka Nováková. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Tramwaj, a może autobus? Nad Olzą przygotowywana jest analiza możliwości przywrócenia tramwaju jako atrakcji turystycznej Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Miasto Cieszyn w drodze przetargu zleciło wykonanie wspomnianej analizy konsorcjum Kreatus z Bielska-Białej i Wolański z Warszawy za łączną kwotę 97 tys. zł brutto. Samorządy otrzymały na ten cel dotację w ramach unijnego programu „Przekraczamy Granice 2014-2020”. W toku prac nad dokumentem okazało się, że być może będzie brane też pod uwagę zastąpienie tramwaju autobusem spalinowym-niskoemisyjnym lub autobusem elektrycznym. Prace mają zakończyć się w połowie kwietnia 2018 roku. (mbs)

Dwa samochody – osobowy i ciężarówka – płonęły w nocy z niedzieli na poniedziałek na drodze I/11 w Boconowicach. Do pożaru doszło po wypadku. Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej. Nikt nie odniósł obrażeń, obaj kierowcy zdążyli wydostać się na zewnątrz. Ciężarówka z przyczepą przewoziła tarcze szlifierskie. Straty wyrządzone przez ogień zostały oszacowane na 13 mln koron. (dc)



Fot. MAREK SŁOWIACZEK

Aktorzy biorący udział w niedzielnym Przeglądzie Amatorskich Zespołów Teatralnych Grających w Gwarze mogli zapoznać się ze zmodernizowanym zapleczem scenicznym i sanitarnym Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa. Inwestycję udało się zrealizować dzięki finansowemu wsparciu Senatu RP. W październiku z efektami prac zapoznał się również Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. (wik)

KUPON

Nominowany do nagrody

Adres

Imię i nazwisko głosującego

Tel/e-mail

POGODA

GÓRY

dziś



dzień: 2 do 4 °C
 noc: 0 do -1 °C
 wiatr: 2-5 m/s

jutro



dzień: 5 do 7 °C
 noc: 5 do 3 °C
 wiatr: 2-3 m/s

DOŁY

dziś

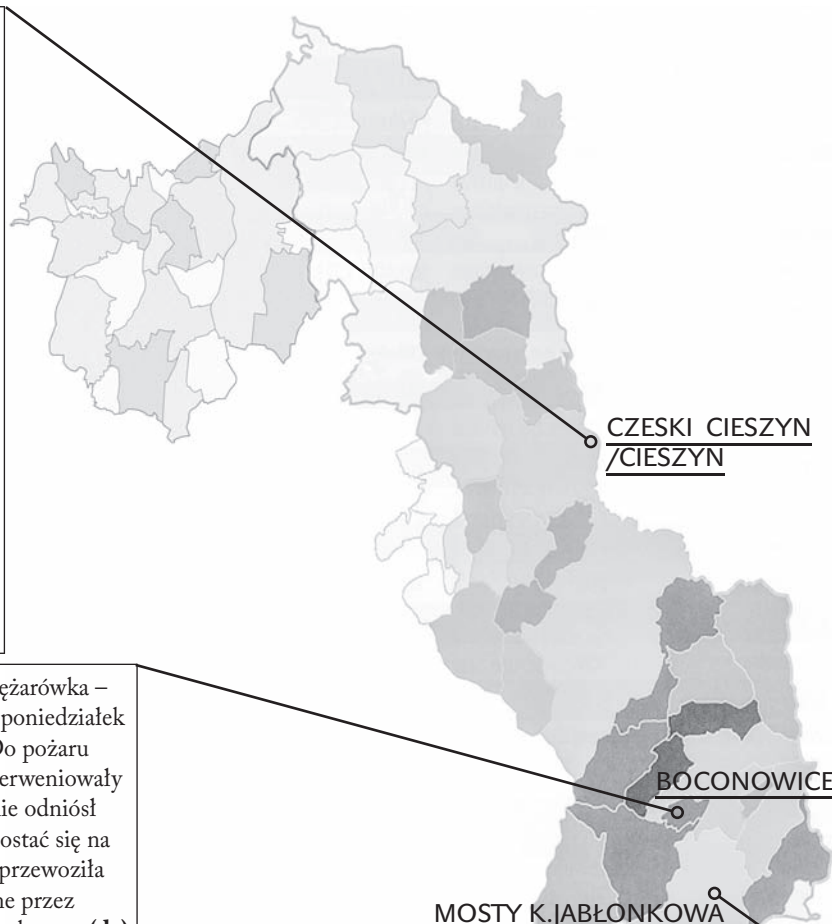


dzień: 4 do 7 °C
 noc: 2 do 1 °C
 wiatr: 3-6 m/s

jutro



dzień: 8 do 9 °C
 noc: 8 do 5 °C
 wiatr: 3-6 m/s



Tutaj każdy kamień jest cenny

Czy uda się tchnąć „nowe życie” w zapomniany cmentarz ewangelicki znajdujący się pomiędzy dwiema dawnymi dzielnicami Karwiny: Meksykiem i Nowym Jorkiem? Członkowie Beerclubu, czyli Braci Kufłowej na Zaolziu, są przekonani, że tak. W październiku przez trzy dni grupa entuzjastów pracowała na starej, zapuszczonej nekropolii. Efekty są już widoczne.

– Zdecydowaliśmy się podjąć tę inicjatywę, ponieważ tutaj są pochowani Polacy, a każdy kamień, na którym napisano po polsku „niech spoczywa w pokoju” czy „niech Pan go przyjmie” jest bardzo cenny – stwierdza krótko Jarosław Jot-Drużycki. – Trzeba też pamiętać, że jeśli na ewangelickim cmentarzu na Śląsku Cieszyńskim napis wykuto po polsku, to spoczywający w tym miejscu człowiek z pewnością był miejscowym Polakiem, a nie przyjechał tutaj na przykład z Galicji za robotą. Biorąc się więc za porządkowanie cmentarza, próbujemy ratować ślady polskości, które często bywają zapomniane, szczególnie tutaj na „dołach”, gdzie Polaków jest coraz mniej – tłumaczy.

Ewangelicką nekropolię w starej Karwinie założono 1902 roku. Ziemię pod cmentarz i stojącą na nim kaplicę ofiarował powstającemu zborowi Józef Kraina. On również ufundował dzwon dla kaplicy. Uroczystości otwarcia nowego cmentarza odbyły się 19 lipca 1903 r. Po 20 latach cmentarz poszerzono, a w 1934 r. spoczął na nim sam Kraina. W sobotę członkowie Beerclubu zapalili na jego grobie znicze.

– Można powiedzieć, że dzięki temu człowiekowi tutaj jesteśmy. Gdyby nie on, nie byłoby przecież tego cmentarza. I choć był poważaną postacią w zborze ewangelickim, a spoczął w miejscu, w którym planowano aleję zasłużonych, dziś jest zapomniany – mówi Jot-Drużycki.

Cmentarz służył karwińskim protestantom przez pół wieku. W latach 60. XX wieku został z urzędu zamknięty z powodu szkód górniczych. – Przystano na nim grzebać ludzi, a zbór zaapelował do wiernych, by przenieśli spoczywających tutaj krewnych w inne miejsca. Część

ciał rzeczywiście ekshumowano, ale większość pozostała. Mimo to sprawę uznano za zamkniętą – mówi Stanisław Kołek z Czeskiego Cieszyna.

Cmentarz podzielił los starej Karwiny. W ciągu kolejnych 50 lat zdziczał i zarósł chaszczami. Część nagrobków zdewastowano, pojawiły się śmieci i odpadki, znikły wszystkie żeliwne krzyże i metalowe okucia, runął także dach cmentarnej kaplicy. I w takim stanie zobaczyli go członkowie zaolziańskiego Beerclubu.

– W połowie września zrobiliśmy sobie wycieczkę do pobliskiego pomnika pierwszych ofiar II wojny światowej na Śląsku Cieszyńskim. 18 września 1939 roku niedaleko stąd, w lesie za kopalnią Barbara, Niemcy rozstrzelali dwunastu Polaków. Miasto odnowiło to miejsce, a my zapaliliśmy tam znicze. W drodze powrotnej kolega przypomniał sobie jednak, że gdzieś tutaj znajduje się opuszczony ewangelicki cmentarz. Ostatecznie znaleźliśmy to miejsce i zrobiło na nas piorunujące wrażenie. Powiedzieliśmy więc sobie, że trzeba coś z tym zrobić – wspomina Stanisław Kołek.

Dawny ewangelicki cmentarz w starej Karwinie-Meksyku bardzo trudno znaleźć. Okolica jest opuszczona, więc o jego istnieniu wiedzą jedynie miejscowi. Dodatkowo nekropolię skutecznie maskuje zagajnik, jaki wyrósł wśród grobów. Mimo wszystko część historycznych nagrobków jednak przetrwała, a w połowie października dziesięciu ludzi zaczęło wycinać chaszczę.

– Kiedy znalazł się wśród nas kolega z piłą motorową, zaapelowałem, że potrzeba ludzi, którzy będą przynosić to, co on wytnie. Ostatecznie zgłosiło się ośmiu. Między nami



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Efekty prac członków Beerclubu zaczynają być widoczne.

był kolega, który napisał o tym artykule do gazety i o akcji zrobiło się głośno – przyznaje Stanisław Kołek. – W efekcie 21 października podczas drugiej brygady było nas już na cmentarzu dwunastu, a dziś pracuje tutaj prawie dwadzieścia osób. Mamy też cztery piły spalinowe i myślę, że efekty naszych działań są już widoczne – dodaje.

Na apel członków Beerclubu odpowiedział m.in. Otto Santarius z Orłowej, który w październiku dwukrotnie pomagał w porządkowaniu terenu. – O akcji dowiedziałem się z „Głosu Ludu”, a ponieważ spoczywają tutaj moi dziadkowie ze strony mamy, przyjechałem na rowerze przywożąc ze sobą piłę spalinową. To bardzo dobra inicjatywa, choć pogoda jest dzisiaj niespecjalna. Dobrze byłoby także, by utworzyć rampę i by ludzie wiedzieli, że mogą tutaj przychodzić – stwierdza.

Miejscowi regularnie jednak odwiedzają dawny karwiński cmentarz. Świadczą o tym znicze i kwiaty pozostawione na niektórych nagrobkach. Jedną z takich osób jest Helena Grimm, która w sobotę także przyłączyła się do prac porządkowych. Pochodzę z Meksyku i na tym cmentarzu leży moja siostra, rodzice, dziadkowie. Regularnie więc odwiedzam to miejsce i podobnie jak inne rodziny, sprzątałam do tej pory nagrobki na własną rękę. Kiedy jednak przeczytałam o akcji w „Głosie Ludu”, ucieszyłam się, ponieważ pojawiła się szansa, że miejsce odzyska dawny wygląd – mówi Grimm.

Dla odmiany Agnieszka Macura przyznaje, że do niedawna nie wiedziała o istnieniu tego cmentarza. – Mimo deszczowej pogody wraz z mężem postanowiliśmy jednak pomóc w tym przedsięwzięciu – stwierdza Agnieszka Macura, prywatnie żona pastora Emila

Macury z parafii ewangelickiej w Karwie-Fryszacie. W sobotę kapłan nie tylko pracował wraz z członkami Beerclubu, ale odmówił również krótką modlitwę. – Ten cmentarz jest miejscem smutku ale i miejscem nadziei. Z jednej strony zapomnianym, ale i niezapomnianym. A Boże Słowo mówi, że u Boga nikt nie będzie zapomniany – przyznaje ks. Macura, dziękując za brany za zaangażowanie.

Kolejna odsłona prac porządkowych na terenie dawnej karwińskiej nekropolii planowana jest wiosną. – Byłoby wspaniale, gdyby wówczas do naszej inicjatywy dołączyli na przykład harcerze, bo udział w takich pracach to świetna lekcja żywej historii – podkreśla Jot-Drużycki.

– Mamy też pomysły na rewitalizację nekropolii. Trzeba je tylko zrealizować. Na myślenie mamy całą zimę – dodaje Kołek.

WITOLD KOZDOŃ

felieton



Błogosławiona siła oddolnej aktywności

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

Spontaniczna oddolna akcja porządkowania zapomnianego i niszczonego cmentarza ewangelickiego na dawnej karwińskiej kolonii „Meksyk” to bezprecedensowy i dawno niewidziany na Zaolziu przykład bezinteresownego działania społecznego.

Chyba zbyt silnie zakorzeniło się przyzwyczajenie, że najpierw się gada, naradza, składa wnioski, głosuje, pisze petycje (ewentualnie też pozyskuje dotacje) a dopiero potem zakasuje rękawy. Tymczasem w inicjatywie podjętej przez Beerclub – Braci Kufłowej na Zaolziu, na pierwszym miejscu było właśnie działanie. I to nie na rzecz swojego macierzystego koła lub szkoły, do której uczęszcza syn czy córka, czyli – nie umniejszając oczywiście i tych form społecznikostwa – *de facto* dla korzyści swojej małej wspólnoty, ale dla jakiejś *idée-fixe*, bo żaden z uczestników prac nie liczył przecież, że spocznik na porządkowanym przez siebie cmentarzu.

To było typowe działanie idealistyczne, romantyczne wręcz. Bo po cóż to niby karczować krzaki, wycinać wyrastające ze zdewastowanych grobowców drzewka, kiedy i tak pochówków nie ma tam od czterech dziesięcioleci, kiedy i tak nikt w pobliżu nie mieszka i mało kto tam trafia. Nie ma już starej Karwiny i nigdy się już nie odrodzi i nie zaludni. Nie zabrzmi nigdy więcej ludzką mową ta Atlantyda zaolziańskich Dołów. Toteż nawet niektórzy jej byli mieszkańcy postawili na niej przysłowiowy krzyżyk.

Aż tu się nagle okazało, że jeszcze nie wszystko stracone. Skoro zachowały się, choćby pojedyncze ślady polskości, które teraz zaciera nie jakiś niechętny polskiemu żywiołowi polityk czy bojówkarz, ale wszechwładna przyroda, to może jednak warto je pielęgnować. Może warto pomóc w przedłużeniu żywotności tym pamiętkom.

– Po co, na co, to bez sensu, prze-

cież to wszystko i tak zniknie – wielokrotnie słyszałem i takie, wcale niestety nierzadkie, wypowiedzi malcontentów. Tylko że my też kiedyś znikniemy. Nadejdzie dzień, kiedy po wydechu nie nastąpi wdech, a serce zaprzestanie miarowego bicia. Ale czy to ma oznaczać, że jakakolwiek nasza aktywność w doczesnym życiu jest pozbawiona sensu? No bez przesady!

I tak członkowie Beerclubu wzięli się rażno do roboty i przez trzy kolejne soboty harowali. Swoim pomysłem zarazili i innych. Przez cmentarz przetoczyło się pół setki osób, które uznały, że akcja jest dobra i celowa, i warto ją wesprzeć, warto dla niej poświęcić swój wolny czas. Owszem, spotkałem się z reakcją jednego z „działaczy”, który powiedział mi, że to jest ewangelicki cmentarz i niech się o niego ewangelicy martwią, bo i tak teraz „zadzierają nosy”.

– Czyli po prostu nie zależy ci na utrzymaniu polskich pamiętek na Zaolziu – odpowiedziałem wówczas,

celowo nie używając pytającej intencji.

Bo na „meksykańskim” cmentarzu spoczywają przede wszystkim Polacy. Z nagrobnych steli wołają do nas po polsku nie tylko imiona i nazwiska zmarłych, ale i fragmenty Pisma Świętego, i epitafia. I to jest ważniejsze, niż to, do którego kto za życia kościoła chadzał. Dlatego też wśród społeczników, którzy uwijali się po tej nekropolii jak mrówki, byli i ewangelicy, i katolicy, i agnostycy. Ci, którzy nie czczą deklaracjami, ale własną pracą pokazali, że los polskości Zaolzia nie jest im obojętny, że – wbrew temu co napisałem w książeczce przed trzema laty – to jeszcze nie hospicjum, że tylko w jedności jest siła.

Szczęśliwym również trafem akcja ta została dostrzeżona przez media. Pierwszy dowiedział się o niej Czytelnik „Głosu Ludu”, ale niestety nie była to lokalna prasa, ale prasa nie tylko zaolziańska i nie tylko ta lokalna z prawego

brzegu, bo o inicjatywie ratowania polskiego cmentarza wspomniała też ČTK, której depesza została przedrukowana przez ogólnoczeskie portale, a zaraz potem znalazła się w serwisie Polskiej Agencji Prasowej. Podczas ostatniego etapu prac byli na miejscu również dziennikarze z radia i telewizji, dzięki czemu wiele osób z Polski i głębi Republiki dowiedziało się lub dowie w najbliższych audycjach, że „na Ostravsku”, „w Czechach” są i zawsze byli Polacy, że mieli swój niebagatelny wkład w rozwój regionu. Że nie byli tu desantem roku 1938 – w co wierzą niektórzy „kuferkorze” i ich potomkowie, a także część Polaków z Polski – ale byli tu u siebie. I to tak lekko licząc od tysiąclecia.

I za to wielka chwała inicjatorom akcji i jej uczestnikom. I myślę, że nikt z nich nie będzie miał do mnie pretensji, jeśli napiszę, że naśladownictwo jest mile widziane. A wręcz pożądane.

Gazety jak ciepłe bułeczki

Cztery dni trwało IV Europejskie Forum Mediów Polonijnych. Inauguracja nastąpiła w czwartek w Domu Polonii, siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, gdzie otwarto wystawę polskich gazet z całej Europy. Z Krakowskiego Przedmieścia forum przeniosło się do Senatu RP. Tematem przewodnim kolejnego forum było 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, które będziemy świętować przez cały rok 2018. Dobra wiadomość jest taka, że w przyszłym roku Polacy na całym świecie będą mogli liczyć na większą gotówkę.

Już otwarcie wystawy w Domu Polonii było okazją do pierwszych oficjalnych i nieoficjalnych rozmów. Janina Sagatowska, przewodnicząca senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, obecna na wernisażu, przyznała później, że najbardziej cieszy się z faktu, że Polacy podkreślają bliskość z matczyną.

– Polacy chcą, żeby mówiono o Polsce. Praktycznie każda rodzina ma gdzieś na świecie swoich bliskich – dzieci, wnuków. My odczuwamy tę bliskość, bardzo nas ona ubogaca – mówiła Janina Sagatowska. Odnosząc się do roli mediów polonijnych, przytoczyła ciekawostkę ze swojego biura. – Obok siebie leżą tytuły wydawane w Polsce oraz na świecie. Gazety polonijne schodzą jak ciepłe bułeczki. Goście mojego biura pytają, kiedy będzie nowa dostawa – dodała przewodnicząca.

Najważniejsza informacja dotyczy jednak finansów. Janina Sagatowska poinformowała, że w przyszłym roku przybędzie pieniędzy dla Polaków żyjących na całym świecie.

– W ostatnim roku dofinansowanie wyniosło 75 milionów złotych. W przyszłym roku, na 100-lecie odzyskania niepodległości, będzie 100 milionów. Tego jeszcze nie było. Nastąpi wzrost środków o jedną czwartą – zapowiedziała pani senator.

– To jest realna pomoc, a państwo



W czwartek obrady IV Europejskiego Forum Mediów Polonijnych toczyły się w Senacie RP.

na pewno to zauważycie – przyznał Jan Dziedzic, wiceminister spraw zagranicznych. Zaapelował do wszystkich dziennikarzy, żeby włączyli się w obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. – Proszę pamiętać, że będziemy świętować 100-lecie, ale

Polska istnieje od 1051 lat – mówił polityk.

W IV Europejskim Forum Mediów Polonijnych wzięło udział ponad 40 dziennikarzy z całej Europy, między innymi z Austrii, Litwy, Republiki Czeskiej, Szwecji i Włoch. Wydarzenie zorganizowały Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych oraz Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji. Nie wiadomo jednak, czy w przyszłym roku odbędzie się kolejne europejskie forum. Teresa Sygnarek, prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, powiedziała, że marzeniem jest zorganizowanie w 2018 roku I Światowego Forum Mediów Polonijnych.

– Mamy mnóstwo sygnałów od dziennikarzy polonijnych spoza Europy, którzy także chcą się integrować – przyznała Teresa Sygnarek.

W Senacie głos zabrał także Dariusz Piotr Bonisławski, prezes „Wspólnoty Polskiej”. Przedstawił plan obchodów 100-lecia odzy-

skania przez Polskę niepodległości. Wspomniał między innymi, że polonijne obchody, decyzją prezydenta Andrzeja Dudy, będą częścią uroczystości państwowych. Dodał, że w 2018 r. planowany jest Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy pod patronatem marszałka Senatu.

Trwające od piątku do niedzieli szkolenie dziennikarzy poprowadzili reporterzy Polskiej Agencji Prasowej, redaktor naczelny „Głosu Ludu”, Tomasz Wolff, przedstawił na forum gazetę Polaków w Republice Czeskiej oraz koordynował wydanie trzech okolicznościowych gazet.

– Podzieliliśmy dziennikarzy na trzy grupy. W swoim gronie osoby te wybrały redaktorów naczelnych, sekretarzy redakcji oraz osoby odpowiedzialne za korektę. Zaproponowały także tytuły. I tak mieliśmy „Express Forum”, „Gazetę For(u)malną” oraz „EuroPułtusk”. W każdym przypadku pojawił się dopisek „gazeta okolicznościowa IV Europejskiego Forum Mediów Polonijnych”. Założenie było takie, że tematem przewodnim będzie 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, ale pojawiają się także tematy związane z Pułtuskim oraz miejscami, krajami, skąd przyjechali dziennikarze. Wszyscy na zebranie materiałów mieli bardzo mało czasu, dlatego z niektórymi redakcjami ustaliliśmy szczegóły w środku nocy. Każda gazeta została przygotowana w formacie A4, o objętości ośmiu stron. Poziom tekstów był bardzo zróżnicowany, ale na pewno wszystkie miały cechę wspólną, jaką były ogromne emocje – powiedział Tomasz Wolff. Jak dodał, wszystkie gazety będzie można już wkrótce pobrać w formie pdf-a ze strony internetowej www.glosludu.cz.

(wot)



Tomasz Wolff z trzema okolicznościowymi gazetami.

Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

KOMENTARZ NACZELNEGO

CZWARTA WŁADZA

Kiedy noc z soboty na niedzielę, na szczęście dzięki zmianie czasu na zimowy dłuższa o godzinę, powoli dobiegała końca, zanotowałem w pamięci dwa spostrzeżenia. Kiedy po zamku w Pułtusku w środku nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę przemylkali niemal jak duchy dziennikarze, pisząc teksty, wybierając zdjęcia do artykułów, wysyłając wiadomości na Messengera z prośbą o pomoc, pomyślałem, że staliśmy się medialną siłą. W te dwie noce chyba żadna redakcja w Polsce nie mogła po-

chwalić się tak dużą liczbą pracujących dziennikarzy. Dla przykładu dyżur w Polskiej Agencji Prasowej pełniło wtedy dwóch dziennikarzy. Po drugie, większość dziennikarzy polonijnych nigdy nie pisała tekstów o tak późnej porze, w takim rygorze czasowym, kiedy liczyła się dosłownie każda minuta. O mediach często mówi się jako o czwartej władzy. Trwające od czwartku do niedzieli IV Europejskie Forum Mediów Polonijnych pokazało, że tak rzeczywiście jest.

Tomasz Wolff

DYSKUSJA PRZED XXIII ZJAZDEM PZKO...

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Czego oczekuję po Zjeździe PZKO...

XXIII Zjazd PZKO, najważniejsze wydarzenie społeczne roku 2017 na Zaolziu, zbliża się milowymi krokami. Dyskusji publicznej na jego temat na razie nie ma. Tymczasem w wielu miejscowych kołach przy różnych okazjach i w kręgach prywatnych debaty na temat tego, co i jak będzie na Zjeździe, a zwłaszcza po nim, są całkiem żywe. Osobiście zdecydowałem się jednak podzielić z czytelnikami „Głosu Ludu” moimi uwagami na temat tego, czego oczekuję od Związku po Zjeździe. Sprawą najważniejszą

w okresie po Zjeździe jest dla mnie współpraca ZG PZKO z innymi organizacjami polskimi w Republice Czeskiej, przede wszystkim z Kongresem Polaków. Klimat i charakter tej współpracy ma fundamentalne znaczenie dla naszego społeczeństwa oraz jego zewnętrznego obrazu. Nie chodzi o jakąś wymuszoną, sztuczną jedność, lecz o wspólnotę celów. A najważniejszym celem jest rozwój polskości na Zaolziu w nadchodzących dekadach. Organizacje nasze działają w różnych sferach i każda wykonuje swoje specyficzne funkcje. PZKO jako nasza największa organizacja ma tutaj wprost niezastąpioną rolę. Od jego sprawności

i działania zależy w dużej mierze ogólny stan naszego społeczeństwa. Oczekuję ponadto, że wybrany po zjeździe nowy Zarząd Główny aktywnie włączy się w realizację strategii rozwoju polskości na naszym terenie. Programu w tej dziedzinie w PZKO na razie nie ma. Uchwały kolejnych Zjazdów czy tekst statutu roli programu nie wypełniają z oczywistych względów. W tym programie ważne miejsce powinna zajmować promocja polskiej kultury – mam na myśli artystów z Polski. Mówi o tym wprawdzie jeden punkt statutu, ale jego przełożenia na konkretny program na razie nie ma. Bezpośredni kontakt z polską kulturą

na odpowiednim poziomie ma duże znaczenie dla rozwoju polskości. Notorycznie w różnych dyskusjach pojawia się także sprawa zaangażowania społecznego młodych. Na razie brakuje całościowego programu Związku w tej dziedzinie. Przykład niektórych kół czy harcerstwa pokazuje, że z odpowiednim programem można efektywnie dotrzeć do młodych. Czy moje oczekiwania są ponad miarę? Odpowiedzieć na to pytanie będzie można dopiero po Zjeździe. O wszystkim bowiem zdecydują nowo wybrane władze PZKO.

Zygmunt Rakowski,
delegat na XXIII Zjazd PZKO

Kronikarz odchodzącego czasu

W weekend w Urzędzie Gminy w Śmiłowicach można było oglądać malarskie prace Pawła Wałacha pt. „Śmiłowice w obrazach”. Piątkowy wernisaż ekspozycji stał się dużym wydarzeniem, w trakcie którego wójt Mirosław Nogol uhonorował m.in. artystę pamiątkowym medalem wydany z okazji 555-lecia istnienia wioski.



Fot. WITOLD KOZDOŃ

W piątek Paweł Wałach otrzymał pamiątkowy medal wydany z okazji 555-lecia Śmiłowic.

W piątkowy wieczór sala teatralna w Śmiłowicach szybko się zappełniła. – Nie spodziewałem się, że zjawi się aż tyle ważnych osób. Oznacza to, że ludzie czują sentyment do moich obrazów, ale czują też – tak samo jak ja – nasze wspólne korzenie kulturowe. To bardzo cieszy i za to chciałbym serdecznie podziękować – mówił w rozmowie z „Głosem Ludu” bohater wieczoru.

Wystawa z okazji 40-lecia pracy twórczej Pawła Wałacha została zorganizowana w Śmiłowicach nie przez przypadek. Artysta urodził się w wiosce pod Godulą. Tam także rozpoczęła się jego przygoda z malarstwem. Podsumowując dorobek artystyczny malarza prowadząca wernisaż Zdenka Wałach zauważyła, że obrazy artysty pozwalają dostrzec i kochać piękno Beskidów. – Wzbogacają także naszą wyobraźnię i pamięć o tradycjach, utrwalając korzenie sporej części cieszyńskiej kultury – mówiła, przytaczając opinie ekspertów.

I tak Anna Maria Rusnok zauważyła, że Paweł Wałach ma dwa ulubione tematy: pejzaż i sceny rodzajowe. Specyficzna jest także kolo-

rystyka jego obrazów, zadziwiająca u pejzażysty. – Najoszczędniej artysta używa zieleni, za to obficie koloru niebieskiego i czerwieni w różnych odcieniach. Szczególnie złamanej błękitem, rozbielanej, co daje w efekcie tony fioletowe i różowe. Te ostatnie wydają się być ulubionymi barwami Wałacha. Różowawe światło nadaje niektórym z jego pejzaży odrealniony, niemal baśniowy klimat. W podobnym klimacie utrzymana jest większość prac Pawła Wałacha z kategorii scen rodzajowych. Są to bez wyjątku sceny osadzone w beskidzkim czy podbeskidzkim krajobrazie, przedstawiające życie mieszkańców cieszyńskiej wsi przed co najmniej 20-30 laty. Postaci w tradycyjnych strojach góralskich czy cieszyńskich zajmują się przeważnie wypasaniem owiec i różnymi z tym związanymi pracami. Słusznie więc Daniel Kadłubiec podkreśla związek artysty z ziemią, na której się urodził i z której czerpie siłę do wyrażania swych doznań, myśli i uczuć – referowała opinię Anny Marii Rusnok Zdenka Wałach, prywatnie synowa bohatera wieczoru. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewniła z ko-

lei kapela „Wałasi” z Istebnej wraz z Andrzejem Niedobą z Mostów koło Jabłonkowa.

Na co dzień Paweł Wałach jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. Przez trzy lata pełnił funkcję prezesa tej organizacji, był również jej wiceprezesem. Regularnie organizuje plenery oraz wystawia zarówno w Republice Czeskiej jak i za granicą. Jego obrazy dotarły nawet za ocean.

Na jubileuszowej ekspozycji artysta pokazał 50 obrazów. Część z nich to efekt tegorocznych plenerów malarskich w Czeskim Krumlowie, Pucku i Opolu. Goście wystawy mogli jednak zobaczyć także dwa obrazy, które powstały po pożarze drewnianego kościoła w Gutach „Kwiat Zaolzia” i „Światło nadziei”. – Namalowałem je z nadzieją, bo też krzyż, który ocalał, pozostawia jakąś nadzieję. Ważne jednak, by kościółek został odbudowany w takim kształcie, w jakim stał w Gutach przez wieki, ze wszystkimi symbolami, jakie skrywał. Jeśli tak się stanie, będziemy się cieszyli, że znowu możemy go malować – mówił. (wik)

Dobrze widoczna »Blizna«



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Danuta Chłup podpisuje swoją książkę.

Jednym z bohaterów tegorocznych 21. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie było Zaolzie. Stało się tak zasługą naszej koleżanki redakcyjnej Danuty Chłup i jej książki „Blizna”, której fabuła została oparta na żywocickich wydarzeniach z 6 sierpnia 1944 roku. W piątek w stoisku wydawnictwa „Novae Res” pisarka podpisywała swoją debiutancką powieść.

W tegorocznej, trwającej od 26-29 października edycji targów wzięło udział ok. 700 wystawców z ponad 20 krajów, 760 autorów i gości specjalnych oraz blisko 70 tys. odwiedzających. Pomimo tak szerokiej oferty wydawniczej „Blizna” Danuty Chłup na krakowskich Targach Książki była stosunkowo dobrze widoczna. Złożyły się na to atrakcyjna lokalizacja stoiska oferującego ten tytuł, usytuowanego praktycznie naprzeciwko wejścia, oraz zdjęcie książki jako Literackiego Debiutu Roku wydawnictwa „Novae Res” zamieszczone na okładce najnowszego wydania Magazynu Literackiego „Książki”.

W ciągu pół godziny, w czasie której Danuta Chłup podpisywała swoje książki, w kolejce po autograf ustawili się krewni, znajomi oraz uczestnicy targów, których zainteresowała fabuła powieści. Jedną z nich była pani Agnieszka, która zdecydowała się na zakup książki na podstawie

opinii przeczytanej w internecie. – Zaciekała mnie ta historia, dlatego postanowiłem, że nie wrócę bez tej książki – stwierdził z kolei Piotr Tymniński, pisarz i historyk, autor powieści „Wołyń. Bez litości”.

Krewni, którzy przyjechali na tę okazję do Krakowa, kierowali się głównie powodami osobistymi. Najwięcej, bo ponad 500 kilometrów pokonała w tym celu chrześcianka Danuty Chłup, Weronika Zelinkowa. Na targi przyjechała z Pragi. – Chciałam być obecna na promocji książki, którą napisała moja ciocia. Oczywiście, książkę na miejscu od razu kupiłam i poprosiłam o autograf – powiedziała. Autorka „Blizny” cieszyła się z obecności jednych i drugich. – Jako debiutantka sądziłam, że nikt obcy prócz moich bliskich i znajomych nie podejdzie do mnie z książką pod podpis. A jednak znalazły się takie osoby. Uważam to za sukces – skomentowała.

Chociaż emocje z krakowskich targów nie opadły jeszcze na dobre, autorka już szykuje się do udziału w kolejnej promocji, zaplanowanej na piątek 10 bm., o godz. 17.00 w kawiarni „Avion” w Czeskim Cieszynie. Po Bibliotece Miejskiej w Czeskim Cieszynie spotkania autorskie z Danutą Chłup przygotowują również placówki w Cieszynie, Skoczowie i Karwinie.

(sch)

500 lat później

Dokończenie ze str. 1

– Nabożeństwo, na którym zabrzmiały wybrane utwory cieszyńskiego „Koncertu Reformacyjnego”, będzie transmitowała Telewizja Czeska – mówi biskup Kościoła Tomáš Tyrlik, który w czwartek odebrał telefon z redakcji „Głosu Ludu” na... lotnisku w Warszawie. Do polskiej stolicy przyjechał zaś na zaproszenie tamtejszego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

– W tym tygodniu mój kalendarz jest mocno napięty, ponieważ trwają polskie Centralne Obchody Jubileuszu 500 lat Reformacji, a ja reprezentuję na tych uroczystościach Kościół ewangelicki w Republice Czeskiej. Dzisiaj i jutro będę brał udział w sesjach naukowych, ale w Warszawie nie będę do końca. Wracam na Zaolzie już w sobotę, by zdążyć na nasze uroczystości – mó-

wił biskup Tyrlik, który „nie zwolni tempa” także po 31 października. – Już 8 listopada będę bowiem na „reformacyjnej” konferencji naukowej w Opolu, gdzie mam wygłosić rozważania. Z kolei dzień później lecę do Bonn na Synod Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Niemczech – zdradził hierarcha.

Honorowy patronat nad warszawskimi obchodami 500-lecia Reformacji objął prezydent RP Andrzej Duda, a piątkowa, uroczysta sesja jubileuszowa w Zamku Królewskim zgromadziła gości z Polski i Europy. Okolicznościowe wykłady wygłosili m.in. sekretarz generalny Światowej Federacji Luteranckiej ks. dr Martin Junge oraz prof. Jerzy Buzek. – Po raz pierwszy została także wręczona Nagroda Kościoła im. Anny Wazówny. Otrzymała

ją luterancki Kościół Szwecji za pomoc humanitarną udzieloną Mazurom po II wojnie światowej. Nagrodę odebrał prymas Szwecji arcybiskup Antje Jackelen – relacjonowała Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska, rzecznik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.

Prezydent Andrzej Duda w swym wystąpieniu zauważył, że 500 lat Reformacji to także 500 lat współistnienia i współtworzenia przez ewangelików polskiej wspólnoty narodowej. – Chcę dziś bardzo mocno podkreślić, że etos i wielkie dziedzictwo Rzeczypospolitej należy także do polskich ewangelików. A co więcej – jest także i państwa dziełem – przekonywał Andrzej Duda.

Prezydent przypomniał też ewangelików zasłużonych w historii Polski w życiu politycznym, społecznym, naukowym, kulturalnym czy sportowym. Mówił m.in. o przedwojennym biskupie luteranckim Juliuszu Bursche i jego konsekwentnej propolskiej postawie. – Można

bez przesady powiedzieć, że ten zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce był zarazem nie tylko twórcą, ale do ostatniego swojego tchnienia także obrońcą drugiej Rzeczypospolitej – stwierdził prezydent.

Obchody jubileuszu 500-lecia Reformacji trwają jednak w Polsce nie tylko w Warszawie, ale także na Śląsku. I tak centralne nabożeństwo reformacyjne odbędzie się dziś o godz. 10.00 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach. Jednocześnie w katowickim Muzeum Śląskim trwa wystawa zatytułowana „Wszystko osiąga się przez nadzieję. Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku”. Prezentuje ona bogatą, 500-letnią tradycję kościoła reformacyjnego w regionie. Jak przekonują organizatorzy, ekspozycja służy pobudzeniu refleksji nad obecnością ewangelików na Śląsku i przybliża ich tożsamość wyznaniową.

– Jej twórcy dwukrotnie gościli w tym roku także w naszym regio-

nie, a ja pomogłem im dotrzeć do wszystkich zaolziańskich zborów – stwierdził Karol Cieślarski z Czeskiego Cieszyna, który wziął udział w październikowym wernisażu wystawy. – Do Katowic przyjechałem w towarzystwie braci, Jana Cieślarskiego oraz Adama Cieślarskiego, byłego kuratora całego Kościoła. Moim zdaniem wystawa jest świetna, a co ważne zawiera wiele akcentów zaolziańskich. Przyznam, że byłem tym mile zaskoczony – przekonywał Karol Cieślarski, który informuje, że na ekspozycji można zobaczyć m.in. makietę pomnika Marcina Lutera, jaki miał stanąć na Niwach w Czeskim Cieszynie.

– Podczas wernisażu gospodarze muzeum gorąco dziękowali również prof. Danielowi Kadłubcowi, który jest pomysłodawcą tytułu wystawy, a pochodzi on od stwierdzenia Marcina Lutera: „Wszystko, co się osiąga na tym świecie, osiąga się przez nadzieję” – zdradził Cieślarski. (wik)

grosz do grosza 78

Były obietnice, teraz pora na działanie

To, jak w najbliższych latach (lub miesiącach – to w przypadku wcześniejszych wyborów) będzie wyglądać Izba Poselska Parlamentu RC, już wiemy. Mandatami podzieliło się tym razem dziewięć partii i ruchów. Które z nich wejdą ostatecznie do rządu, na razie jednak nie wiadomo. Być może ANO utworzy rząd mniejszościowy. Wiadomo już jednak, że podmioty, które znalazły się tej jesieni w Izbie Poselskiej, będą próbowały zmienić m.in. klimat i warunki prowadzenia działalności gospodarczej w naszym kraju. Jeżeli bowiem wierzyć przedwyborczym obietnicom, partie i ruchy chcą np. obniżyć podatek od wynagrodzeń, chcą też niższych podatków od wartości dodanej (DPH), niektóre zaś zapowiadają podejmowanie prób wdrożenia nowych ulg dla małych przedsiębiorców i osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

ELEKTRONICZNA EWIDENCJA UTARGU

Całkowitej likwidacji elektronicznej ewidencji utargu, którą zaczęto wdrażać przeciętnie niedawno, chcą tylko ODS i TOP 09. Ruch ANO, który był ojcem całego projektu, oraz Piraci opowiadają się natomiast za jego utrzymaniem, choć także oni nie wykluczają pewnych zmian i udogodnień. Osoby prowadzące działalność gospodarczą i przedsiębiorcy osiągający niewielkie utargi mogliby być, ich zdaniem, zwolnieni z obowiązku prowadzenia EET. Dla socjaldemokratów i KDU-ČSL elektroniczna ewidencja utargu w kampanii wyborczej nie była tematem pierwszoplanowym.

KTO MARZY O EURO?

Jak najszybszego przystąpienia do strefy euro chcą zdecydowanie TOP 09 oraz KDU-ČSL,

z kolei inna partia prawicowa, ODS, jest temu przeciwna, podobnie jak Piraci, komuniści i SPD. Z dużą rezerwą o euro wypowiadali się w kampanii socjaldemokracji i politycy ANO.

KWESTIE PRACOWNICZE

ANO, Piraci i ODS opowiadają się za obniżeniem stawki podatku od wynagrodzeń dla pracowników i osób prowadzących działalność gospodarczą. Miałyby zostać zlikwidowana płaca super brutto oraz podatek solidarnościowy dla osób o najwyższych zarobkach. ANO, socjaldemokracji i komuniści są zwolennikami podatku progresywnego. O wyższym podatku dla najbogatszych mówili przed wyborami komuniści i socjaldemokrati – chodziło im nie tylko o podatek dochodowy, ale i o podatki np. od dużych spadków. Równego podatku chcą z kolei ODS, Piraci i TOP 09. SPD tego tematu w swoim programie nie rozwija. Partie mówią też o nowych ulgach podatkowych. Kompromis możliwy będzie zapewne w kwestii podatkowego ryczałtu pracowniczego (pracownikom mogłoby zostać w kieszeni rocznie aż 6 tys. koron). Ulgę podatkową rodzinom wielodzietnym obiecywało w swoim programie praktycznie tylko KDU-ČSL. Już dziś wielodzietne rodziny osiągające niskie lub średnie przychody praktycznie nie płacą podatku. SPD korzystanie z ulg przewiduje wyłącznie dla rodziców niekaranych.

Osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą w programach prawie wszystkich partii zostały potraktowane raczej bardzo przyjaźnie. ČSSD chciałoby jednak obarzyć ich podatkiem takim, jakie płacą małe firmy, czyli większym niż dzisiaj. Ryczałtowy podatek dla prowadzących własną działalność popiera zarówno ODS, jak i STAN i SPD, ale

przeciwni nie są mu także komuniści i ANO. Partie i ruchy polityczne deklarują też pomoc małym i średnim firmom. Np. ČSSD chce wdrożyć nowe ulgi podatkowe, ODS oferuje wyższą amortyzację na cele badań i innowacji. ANO obiecuje programy dotacyjne dla przedsiębiorców prowadzących działalność w regionach wiejskich i kompensacje finansowe dla wiejskich sklepów spożywczych. SPD chce, aby małe firmy mogły liczyć na takie same zachęty finansowe, jak wielcy inwestorzy.

DUŻE FIRMY - WYŻSZE PODATKI

Wszystkie partie zgodne są co do tego, że najwyższa pora wybudować system wspólnych punktów pobierania podatków i składek ubezpieczeniowych. ANO, Piraci, ČSSD, komuniści, STAN i SPD chcą nałożyć wyższe podatki na duże ponadnarodowe korporacje, które obecnie znaczną część zysków wyprowadzają za granicę. Piraci i ANO postulują w tym celu udoskonalenie systemu kontroli. Niektóre partie chciałyby motywować firmy do reinwestowania części zysków w Czechach, a więc tam, gdzie są one wytwarzane. Radykalnego rozwiązania tej kwestii domaga się jedynie SPD – zdaniem polityków tej partii ponadnarodowe firmy powinny część zysku pozostawiać w Czechach na mocy konkretnej ustawy. Podatek sektorowy dla banków i innych branż posiadających małą konkurencję i duże zyski chcą wprowadzić socjaldemokrati, Piraci i komuniści.

ANO, ODS, STAN i TOP 09 chcą niższych składek płaconych przez pracodawców. Politycy STAN i TOP 09 wiążą to zadanie z koniecznością wprowadzenia reformy emerytalnej. Piraci w swoim programie sprawami tymi raczej się nie zajmują. Z kolei ČSSD i komuniści opowiadają się za dłuższym urlopem dla

pracowników, wypłacaniem zasiłku chorobowego także w pierwszych trzech dniach choroby oraz za wprowadzeniem ostrzejszych reguł dla działalności agencji pracy. Żadna partia w swoim programie nie występuje jednak przeciwko zatrudnianiu w Republice Czeskiej cudzoziemców. Dotyczy to także SPD Okamury.

CO Z DPH?

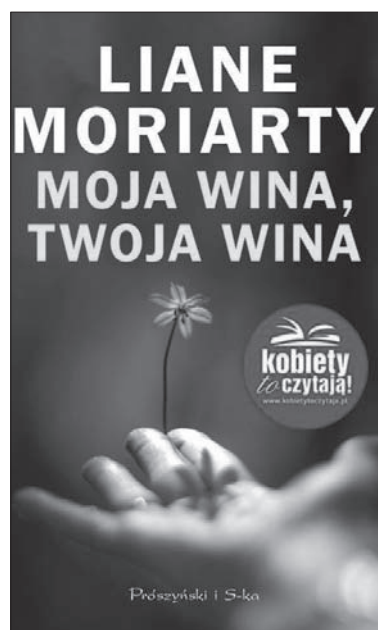
Wszystkie partie obiecują obniżenie podatku od wartości dodanej (DPH). Najczęściej mowa jest o artykułach spożywczych i niektórych konkretnych usługach (w tym przypadku miałyby chodzić o obniżenie podatku z 15 do 10 proc.). Większość pozostałych wyrobów i usług miałyby być obciążona podatkiem niższym o 1 lub 2 proc. Oznaczałoby to w zasadzie powrót do okresu przed rokiem 2012. ANO i ČSSD proponują, aby 10-proc. DPH obowiązywało w przypadku takich produktów, jak mięso, mleko, masło, chleb, ryby, świeże owoce i warzywa. ANO chce niższego podatku dla piwa z beczki, usług gastronomicznych i napojów bezalkoholowych, a także wody i odprowadzania ścieków. Niższe DPH obowiązywałoby także ceny usług wymagających dużego wkładu pracy ludzkiej, takie jak naprawa obuwia, usługi fryzjerskie czy kosmetyczne, świadczenia socjalne czy remonty mieszkań i innych lokali. Trzeba sobie jednak zadać w związku z tym pytanie, czy obniżenie podatku od wartości dodanej naprawdę może sprawić, że ceny detaliczne spadną. Sporo doświadczeń w tej materii wszyscy zdążyliśmy już zgromadzić w ostatnich dwóch dekadach. A wynika z nich niezbicie, że podczas gdy wyższe DPH zawsze owocuje wyższymi cenami produktów i usług, w przeciwną stronę prawo to działa bardzo rzadko lub wcale. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

Moja wina, twoja wina

LIANE MORIARTY
Prószyński i Spółka



Jestem bardzo skomplikowany, mam wiele warstw – mówi Sam, jeden z bohaterów najnowszej książki poczytnej australijskiej pisarki, Liane Moriarty. Czytanie książki „Moja wina, twoja wina” przypomina trochę... obieranie cebuli. Autorka warstwa po warstwie odkrywa mniejsze i większe grzechy oraz sekrety bohaterów, prowadząc czytelnika do zaskakującego finału. Po raz kolejny pokazuje zwyczajnych ludzi mieszkających na zwyczajnych przedmieściach, którzy zmagają się ze

słabościami, a przede wszystkim poczuciem winy – niezależnie od wieku. Moriarty obnaża ludzkie słabości, wyciąga na wierzch zwierzenia; czytając książkę możemy poczuć się, jak na kozetce u psychoterapeuty. Nic przed nią się nie ukryje, a każdy będzie musiał zmierzyć się z tym, co go gryzie, poczuciem własnej winy, ale i zbudowaniem na nowo relacji z drugim człowiekiem.

Punktem wyjścia jest sąsiedzkie spotkanie. „Ta opowieść rozpoczyna się od grilla” – oznajmia już w pierwszym zdaniu powieści Clementine, która razem z Samem wychowuje dwie córki. W pobliżu mieszkają Erica z Oliverem, którzy starają się o dziecko, a także Vid z partnerką. Dobra zabawa i wypity alkohol sprawiają, że w pewnym momencie impreza zaczyna wymykać się spod kontroli. Nad ranem, kiedy już sytuacja jest opanowana, każdy okopuje się we własnym świecie. Bardziej niż kac po wypiciu nadmiernej ilości alkoholu, pojawia się „moralniak” związany z ogólnymi wydarzeniami tego wieczoru. Grill, kojarzący się z ciepłymi letnimi wieczorami, sympatycznym dzieleniem stołu z bliskimi w przestrzeni ogrodu, zatracą swoje pierwotne pojęcie. Liane Moriarty z każdą stroną buduje napięcie, tak dobrze znane z wcześniejszej, równie genialnej powieści „Wielkie kłamstewko” („Czy to możliwe, że tamten dzień nieodwracalnie zaburzył równowagę chemiczną mózgu”, „Ich relacja na zawsze zmieniła się tamtego dnia. Równowaga uległa zachwianiu”).

Czytając najnowszą książkę Liane Moriarty miałem trochę wrażenie, jakby była to kontynuacja „Wielkich kłamstewek”. I w pewnym sensie tak będzie, bo Reese Witherspoon i Nicole Kidman, grające główne role w mini-seriale wyemitowanym przez HBO, zakupiły także prawa do sfilmowania książki o naszych winach, wydumanych, ale i tych prawdziwych. Po uczcie literackiej, zapowiada się więc uczta przed małym ekranem. Wbrew pozorom, nie jest to aż tak częste zjawisko, żeby filmowa adaptacja była równie genialna jak książka, tak jakby za kamerą stała sama Moriarty i mówiła: – Zróbcie to tak, a nie inaczej.

Dwie rodziny

JOANNA MISZCZUK
Prószyński i Spółka

Najbardziej zaskakujące historie pisze samo życie...

Ewa Dembska, adoptowana jako mała dziewczynka przez małżeństwo wrocławskich lekarzy, nic nie pamiętała ze swojej przeszłości. Nigdy nie chciała wiedzieć, co było przedtem, miała ukochanych przybranych rodziców, swoje pasje, marzenia, studia. A potem pojawił się Marek. Pokochali się i postanowili wziąć ślub. Aby zarobić pieniądze na upragniony własny dom, Marek wyjeżdża do Paryża. Nawet sobie nie wyobraża, co go tam spotka, kiedy w życie ich obojga wkroczy tajemnica z dalekiej przeszłości.

Co łączy średniowiecznego francuskiego rycerza i egzotyczną khmerską tancerkę Apsary z ukrytego w kam-



bodżańskiej dżungli miasta Angkor, z Ewą, córką polskich lekarzy, i Markiem, wiecznym studentem?

Joanna Miszczuk jak zawsze mistrzowsko łączy współczesny wątek miłosny z fascynującymi losami historycznych postaci. Dramatyczne historie dwóch rodzin i wielkich uczuć na tle wojen i konfrontacji wielkich religii świata.

Nie opuszczaj mnie

KAZUO ISHIGURO
Albatros

Kathy, Ruth i Tommy uczą się w elitarniej szkole z internatem – idy-

licznym miejscu w sercu angielskiej prowincji. Nauczyciele kładą tu szczególny nacisk na twórczość artystyczną i wszelkiego rodzaju kreatywność. Tym, co odróżnia tę szkołę od innych jest fakt, że żaden z uczniów nie wyjeżdża na ferie do rodziny. Życie w Hailsham toczy się pozornie normalnym trybem: nawiązują się młodzieńcze przyjaźnie, pierwsze miłości i kontakty seksualne, dochodzi do konfliktów między uczniami a nauczycielami. Stopniowo, w wyniku przypadkowych napomknien i aluzji, odsłania się ponura, zarazem przerażająca tajemnica... Czy miłość, która połączy Kathy i Tommy'ego wystarczy, by odmienić los, który od początku był im pisany?

Tomasz Wolff, r



Zdjęcie: ARC

ŻYCZENIA



Tak trzymać – do Złota...

Moc najlepszych życzeń z okazji Srebrnych Godów

państwu
MISI i LUBOŠOWI ŠAFRÁNKOM

składają Jakub, Kamil, Filip, rodzice oraz Marek i Tomasz z rodzinami.

GL-653

WSPOMNIENIA



Jest coś, co mrokom się opiera.
Jest pamięć – ona nie umiera.

30 października 2017 swoje setne urodziny obchodziła nasza Najdroższa Mamusia, Babcia i Teściowa

śp. **EMILIA FIERŁOWA**
z Łazów

która opuściła nas przed niespełna trzema laty. Również w tym roku, 11 października, 70. rocznicę urodzin obchodziły Jej Córka, a nasza Mamusia, Siostra, Ciocia i Szwagierka

śp. **DANUTA SANTARIUS**

W czerwcu minęła pierwsza rocznica Jej śmierci. Pamiętamy i tęsknimy. Najbliżsi.

GL-657



Dnia 31. 10. mija pierwsza rocznica śmierci Kochanej

śp. **HELENY PAVELKOWEJ**
z Karwiny

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

RK-131

Wszystko przemija jak chce przeznaczenie,
lecz tylko jedno zostaje – wspomnienie.

Z wdzięcznością i szacunkiem wspominamy dziś

śp. **BOŻENĘ PTAKOWĄ**
z Hawierzowa

Żabińscy z córkami.

GL-663

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

pana **ROMANA SIKORY**

Rodzinie i najbliższym składamy najszczerze wyrazy współczucia.
Macierz Szkolna w Wędrzynie.

GL-656

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy wszystkim, którzy okazali nam wiele serca, życzliwości i wsparcia duchowego i dzielą z nami smutek i ból z powodu odejścia do wieczności naszej Drogiej Mamy, Teściowej, Babcie i Prababci, Siostry, Szwagierki, Cioci, Kuzynki i Przyjaciółki

śp. **ADELI ŻAGAN**

z Czeskiego Cieszyna, wcześniej ze Stonawy

Dziękujemy też za kondolencje i kwiaty oraz za udział w ostatnim pożegnaniu Drogiej Zmarłej.

Specjalne wyrazy podziękowania i uznania kierujemy do lekarzy i pielęgniarek oddziału neurologii Szpitala na Sośnie w Trzynciu i oddziału specjalistycznej opieki medycznej Szpitala w Czeskim Cieszynie. Serdecznie dziękujemy pastorowi Vladislavowi Volnému za dostojne pożegnanie naszej Drogiej Zmarłej. Dziękujemy też Zakładowi Pogrzebowemu Zdeny Černínovej z Karwiny. W smutku pogrążona rodzina.

GL-662

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Emotki. Film (31, 1, godz. 16.00); Thor: Ragnarak (31, 1, godz. 19.00); Piła: Dziedzictwo (31, 1, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Thor: Ragnarak (31, godz. 17.15; 1, godz. 20.00); Spacer po linie (31, godz. 20.00; 1, godz. 17.30);

TRZYNIEC – Kosmos: Camino na kolejkach (31, 1, godz. 17.30); Spacer po linie (31, 1, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Thor: Ragnarok (31, godz. 17.15, 19.45).

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – MK PZKO w Cz. Cieszynie–Centrum zaprasza 4. 11. o

Lista nieobecnych

Początek listopada to w naszej tradycji czas wspomnienia tych, których już nie ma między nami. W tych dniach zadamy i refleksji przywołujemy w naszej pamięci osoby dla nas ważne. Niniejsze wspomnienie poświęcamy osobom zmarłym w ciągu minionych dwunastu miesięcy.

Leonard Cohen – zm. 7 listopada, kanadyjski poeta, pisarz, piosenkarz; **Jerzy Cnota** – zm. 10 listopada, aktor filmowy i telewizyjny; **Jan Musioł** – zm. 3 grudnia, emerytowany nauczyciel i dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzynciu; **Tadeusz Chmielewski** – zm. 4 grudnia, reżyser, scenarzysta, producent filmowy; **Bohdan Smoleń** – zm. 15 grudnia, aktor, artysta kabaretowy, członek kabaretu „Tey”; **Luba Skořepowa** – zm. 23 grudnia, aktorka i pisarka; **Longin Komołowski** – zm. 30 grudnia, polityk, działacz społeczny i związkowy, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; **Zygmunt Bauman** – zm. 9 stycznia, socjolog, filozof, eseista, jeden z twórców koncepcji postmodernizmu; **Otto Jaworek** – zm. 12 stycznia, długoletni kierownik ZPIT „Olza”; **Krystyna Sienkiewicz** – zm. 12 lutego, aktorka; **Danuta Szafarska** – zm. 19 lutego, aktorka; **Zbigniew Kocur** – zm. 23 lutego, długoletni dyrektor i nauczyciel Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Frysztacie; **Józef Chmiel** – zm. 28 lutego, działacz społeczny, artysta ludowy, kolekcjoner; **Wojciech Młynarski** – zm. 15 marca, poeta, reżyser, wykonawca piosenki autorskiej, artysta kabaretowy; **Miloslav Vlk** – zm. 18 marca, kardynał, były prymas Czech; **David Rockefeller** – zm. 20 marca, amerykański przemysłowiec; **Věra Špinarova** – zm. 26 marca, piosenkarka; **Libuše Havelkova** – zm. 6 kwietnia, aktorka; **Jiří Ornest** – zm. 9 kwietnia, aktor, reżyser i tłumacz; **Augustin Bubník** – zm.

18 kwietnia, hokeista, trener i więzień polityczny; **Magdalena Abakanowicz** – zm. 20 kwietnia, rzeźbiarka, nauczycielka akademicka; **Witold Pyrkosz** – zm. 22 kwietnia, aktor; **František Rajtoral** – zm. 23 kwietnia, były piłkarz reprezentacji RC, Banika Ostrawa i Viktorii Pilzno; **Wiktor Osiatyński** – zm. 29 kwietnia, prawnik, wykładowca, działacz społeczny; **Jean Stein** – zm. 30 kwietnia, amerykańska pisarka pochodzenia żydowskiego; **Chris Cornell** – zm. 18 maja, amerykański muzyk; **Eduard Machacek** – zm. 19 maja, kronikarz HC Stalownicy Trzynec i FK Fotbal Trzynec; **Zbigniew Wodecki** – zm. 22 maja, piosenkarz, skrzypek, trębacz, pianista, kompozytor, aktor i prezenter telewizyjny; **Paweł Czołko** – zm. 25 maja, prymista i śpiewak kapeli „Olza”; **Zbigniew Brzeziński** – zm. 26 maja, polsko-amerykański politolog, doradca prezydenta USA; **Olbam Zoubek** – zm. 15 czerwca, rzeźbiarz, autor Pomnika Ofiar Komunizmu; **Bronisław Walicki** – zm. 23 czerwca, działacz polski, obrońca praw mniejszości narodowych, wiceprezes Kongresu Polaków w RC w latach 1997-2002; **Piotr Bikont** – zm. 27 czerwca, reżyser, dziennikarz, publicysta; **Dušan Zbončák** – zm. 15 lipca, były piłkarz Trzyncia, trener regionalnych zespołów; **Chester Bennington** – zm. 20 lipca, amerykański muzyk, wokalista zespołu Linkin Park; **Jeanne Moreau** – zm. 31 lipca, francuska aktorka teatralna i filmowa; **Wanda Chotomska** – zm. 2 sierpnia, autorka literatury

dziecięco-młodzieżowej, autorka programu telewizyjnego „Jacek i Agatka”; **Pavel Kantor** – zm. 3 sierpnia, fizyk, pisarz i karykaturzysta; **Maria Grzegorz** – zm. 6 sierpnia, wieloletnia dziennikarka „Głosu Ludu” i „Zwrotu”; **Robert Sankowski** – zm. 7 sierpnia, dziennikarz muzyczny; **Andrzej Blumenfeld** – zm. 14 sierpnia, aktor filmowy i teatralny; **Janusz Głowacki** – zm. 19 sierpnia, prozaik, dramaturg, scenarzysta i felietonista; **Grzegorz Miecugow** – zm. 26 sierpnia, dziennikarz; **Adam Wójcik** – zm. 26 sierpnia, polski koszykarz; **Vladimír Brabec** – zm. 1 września, aktor; **Daniela Zaremba** – zm. 4 września, polonistka, emerytowana nauczycielka Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie; **Věra Folwarczna** – zm. 14 września, emerytowana polonistka i bohemistka Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie; **Renata Buława** – zm. 15 października, długoletnia nauczycielka i wicedyrektorka Polskiej Szkoły Podstawowej w Gnojniku; **Petr Šabach** – zm. 16 września, pisarz i humorysta; **Jan Triska** – zm. 25 września, aktor teatralny i filmowy; **Květa Fialova** – zm. 26 września, aktorka teatralna i filmowa; **Wiesław Michnikowski** – zm. 29 września, aktor teatralny i filmowy, artysta Kabaretu Starszych Panów; **Vladimír Renčín** – zm. 4 października, rysownik, ilustrator, karykaturzysta; **Bruno Heczeko** – zm. 17 października, emerytowany dyrektor Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie.

(mbs, bs, jb)

OFERTA PRACY

CKA-Z TOUR – W związku z poszerzeniem działalności biura podróży poszukujemy osób do współpracy, na stanowiska pilotów i przewodników turystycznych po Polsce. Pre dyspozycje podstawowe to: bardzo dobra znajomość języka polskiego i czeskiego, geografii, historii i kultury regionu, odpowiedzialność, umiejętność przemawiania do większej grupy osób oraz zdolność opanowania kolektywu w każdej sytuacji. Doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem, ale nie jest konieczne. Kontakt: ckaztour@centrum.cz, tel. +420 792 362 601. GL-661

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KAWIARNIA „AVION”, Główna 1, Cz. Cieszyn: do 30. 11. wystawa Bronisława Liberdy pt. „Grafika”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-18.00; so: w godz. 9.00-14.00.

CZ. CIESZYN, TEATR CIESZYŃSKI, Ostrawska 67, I piętro: do 2. 11. wystawa „Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej – historia i współczesność”. Czynna w dni powszednie w godz. 9.00-15.00, po zgłoszeniu w portierni oraz w trakcie przedstawień. **GALERIA MIASTA TRZYŃCA, Biblioteka, Lidicka 541, Trzynec:** do 8. 12. wystawa Karoliny Melnickiej pt. „Silent revolution”. Czynna: po, wt, czt, pt: godz. 8.00-19.00.

▲ **Dom Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526, Trzynec:** do 8. 12. wystawa obrazów Dana Vlčka pt. „Tryb spania”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00; so, nie: godz. 14.00-17.00.

GOTiC, MOSTY k. JABLONKOWA, Drzewionka Na Fojstwiu: do 18. 11. wystawa Bronislava Pietra pt. „Australia w obiektywie”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-14.30; nie: godz. 8.30-12.30.

MUZEUM HUTY TRZYŃCIEKIEJ i MIASTA TRZYŃCIEK, Frydecka 387, Trzynec, Galeria „Na schodach”: do 15. 11. wystawa Drahomíry Fejtkovéj pt. „Krucy świat bizuterii Dar”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **DUŻA i MAŁA SALA WYSTAW:** do 15. 11. wystawa podróżnika Jana Hertlika pt. „Grecja u zarania dziejów”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW MAKETA HT:** do 15. 11. wystawa Mario Sikory pt. „Historie opowiedziane przez światło”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



